

Dziewiętnastowieczny rasizm we współczesnej Ameryce ?.....

W poniedziałek 20 czerwca miałem wielką przyjemność uczestniczyć – wraz z grupą dwadzieścioro kilkoro „studentów” Uniwersytetu Trzeciego Wieku – w pokazie niezwykle przejmującego filmu amerykańskiego pt: „Tylko sprawiedliwość”. Nikt spośród przybyłych do sali widowiskowej przy Szkole Muzycznej nie żałował spędzonych tam dwóch godzin, a nieobecni mają czego żałować. Tym razem ogłoszenia o planowanej projekcji filmu wraz z zaproszeniem do uczestnictwa kierowane do wszystkich dorosłych mieszkańców były rozplakatowane na terenie całej gminy, więc dziwi tak niska frekwencja.

Słyszac lub czytając słowo :AMERYKA nasuwające się bezwiednie skojarzenia to: bogaty kraj, potęga militarna i najstarsza demokracja. Najczęstsze wystąpienia prezydentów Stanów Zjednoczonych na międzynarodowych forach pełne są nawoływań o poszanowanie demokracji, przestrzeganie praw człowieka w innych krajach. Tymczasem , jak pokazuje omawiany film, do dnia dzisiejszego w kilku południowych stanach, a mianowicie w Alabamie, Georgii czy Missisipi sytuacja prawna czy ekonomiczna czarnoskórych obywateli nadal jest nie do pozazdroszczenia. Jak pokazuje film w prawie każdym przypadku ciężkich przestępstw pierwsze podejrzania padają na czarnoskórych. Wystarczy drobny pretekst, by rzucone podejrzenie na czarnoskórego wymiar sprawiedliwości tych rasistowskich stanów zmieniał – często naginając, lub wręcz łamiąc prawo – w wyroki śmierci. Główny bohater filmu Walter Mcmillan tuż po aresztowaniu, a przed procesem karnym, umieszczony zostaje w celi śmierci celem złamania jego psychiki. Fantastyczną rolę skazanego na śmierć zagrał Jamie Foxx, jeden z najbardziej rozpoznawalnych czarnoskórych aktorów Ameryki. Nierówną, ale w końcu zwycięską walkę z prawniczymi i policyjnymi elitami białych toczy młody absolwent prawa również czarnoskóry Brian Stevenson. Mimo, iż ukończył elitarny Harvard, traktowany jest przez cały aparat władzy stanu Alabama w sposób jawnie upokarzający (scena rewizji osobistej przed wpuszczeniem go na widzenie ze skazańcem!). Próby zastraszania adwokatów podejmujących się obrony Afroamerykanów są zbyt częste, by był to przypadek. Niezwykle drastycznie ukazała to już w roku 1960 Harper Lee w swej wspaniałej powieści „Zabić drozda” , w której pokazuje jak rasiści z Alabamy chcą zastraszyć białego adwokata podejmującego się obrony niesłusznie oskarżonego czarnoskórego mężczyzny posuwają się aż do napaści na dwójkę jego dzieci.

Film oparty na faktach , co uwiarygodniają autentyczne zdjęcia i migawki telewizyjne z okresu procesu i uwolnienia więźnia, przez co zwiększa głębię przeżyć widzów, a przynajmniej ja tak to odczułem.

Film kończy się happy endem,; skazany na śmierć po kilku procesach i odsiedzeniu w celi śmierci wielu lat w końcu zostaje uwolniony. Happy end bardzo gorzki, bo nikt i nic nie zwróciło skazańcowi straconych lat i przeżytej traumy.. Dla wszystkich miłośników dobrego kina to pozycja warta obejrzenia.

PS. Wielkie podziękowania dla Pana Burmistrza za wspaniałą inicjatywę periodycznych pokazów filmowych ambitnego kina oraz dla Pani Klaudii Chlebica za obsługę projekcji filmu i zapewnienie komfortu termicznego na sali.

[Zdjęcia - Seniorzy znów w koszyckim kinie](#)